

*Katarzyna Wojewódzka*  
Uniwersytet Warszawski

## **Materializm biologiczny czy monadyzm idealistyczny?** **Rzecz o listach Witkiewicza i Leszczyńskiego.**

Chcąc opisać, nawet pokrótce, polemikę filozoficzną jaką prowadzili Stanisław I. Witkiewicz i Jan Leszczyński, trudno nie wspomnieć o długoletniej przyjaźni łączącej obydwu filozofów, długich rozmowach zwanych „istotnymi”, prowadzonych w trakcie wędrówek po tatrzańskich szlakach oraz o Trzecim Polskim Zjeździe Filozoficznym w Krakowie, który miał miejsce w roku 1936.

Witkiewicz zaprzyjaźnił się z Leszczyńskim od chwili pierwszego spotkania, a także namówił go na podjęcie studiów filozoficznych w Krakowie. Zażyłej relacji nie zniszczyło nawet małżeństwo Jana Leszczyńskiego z Inką Turowską, o której względy Witkacy zabiegał bezskutecznie. Rozmowy towarzyskie nie stały by się jednak powodem owej znajomości, gdyby nie wystąpienie Leszczyńskiego z referatem „Próba idealistycznej monadologii”, na który to Witkiewicz odpowiada polemiką listowną, która wywołuje dwuletnią wymianę korespondencji<sup>1</sup>. Wymiana ta skutkuje rozbudową systemu idealistycznego o kolejne poziomy złożoności oraz dopracowaniem metodologicznym systemu monadyzmu biologicznego Witkiewicza<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Wszystkie listy na potrzeby niniejszego opracowania zaczerpnęłam z książki: S. I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm. Dwugłos polemiczny z Janem Leszczyńskim*, oprac. B. Michalski, Warszawa 2002. Godnym uwagi pozostaje także rozbudowany komentarz do listów (we wstępie), który odgrywa funkcję opracowania listów. Ideą Michalskiego była jak najmniejsza ingerencja wydawnicza w samą treść listów.

<sup>2</sup> Por.: B. Michalski, *Polemiki filozoficzne S. I. Witkiewicza*, Warszawa 1979 oraz tegoż *Metafizycy polskiej filozofii: Ingarden, Witkacy, Leszczyński*, Warszawa 2002.

Ze względu na różnorodność obecnych w korespondencji wątków oraz na wielokrotne powroty do omówionych już kwestii – z powodu coraz to nowych zarzutów wobec systemu adwersarza – całościowa, chronologiczna prezentacja zagadnienia systemu monadologicznego (w ujęciu idealistycznym czy realistycznym), jest w tym miejscu niemożliwa. Dlatego ograniczę się do ogólnego omówienia głównych tez systemu w podwójnej odsłonie, a więcej uwagi poświęcę samym zarzutom i odpowiedziom na nie – jako że dowodzą one wnikliwości analiz oraz ukazują rozdźwięk pomiędzy językami obydwu systemów.

### **Monadyzm biologiczny Witkiewicza**

Witkiewicz konstruował swój system przez piętnaście lat. Wynikiem tej pracy było wydane w roku 1935 nakładem Kasy Mianowskiego dzieło, zwane przez niego „Główniakiem”, *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia*<sup>3</sup>. Główny zarys koncepcji materializmu biologicznego przedstawić można za pomocą następujących tez.

Podstawowym, a zarazem jedynym realnie istniejącym składnikiem rzeczywistości jest monada, czyli mała cząstka ożywionej materii. Najczęściej zbija się ona w skupiska tworząc duże obiekty: przedmioty, rośliny, zwierzęta i ludzi. Monady nie komunikują się ze sobą. Ich ilość jest znaczna (choć bliżej nieokreślona) lecz stała. Monady składają się z cząstek niższego rzędu, a te z cząstek jeszcze niższego rzędu i tak dalej<sup>4</sup>. Koniec tego szeregu stanowią cząstki

---

<sup>3</sup> O historii tej publikacji Witkiewicz wspomina w *Przedmowie* oraz we *Wstępie do Pojęć i twierdzeń implikowanych przez pojęcie istnienia 1917-1932* [w:] *Pisma filozoficzne Witkiewicza*, t. III, s. 405-412. Warto wspomnieć, że dzieło właściwe, wydane w roku 1935, rozeszło się w znacznie mniejszym nakładzie niż opublikowane nieco wcześniej autorskie streszczenie pracy.

<sup>4</sup> Monada (ludzka) zwana przez Witkiewicza Istnieniem Poszczególnym określana jest skrótem IP. Monady niższego rzędu (jej składowe)

zaniedbywalnie małe. Skupisko monad otrzymuje nadrzędną świadomość w postaci poczucia jedności osobowości (jedności własnych elementów, ich stałej przynależności, niezmienności, niezbywalności oraz trwania jako indywiduum w czasie) wtedy mówimy o podmiocie. Podmiot taki doznaje rzeczywistości w dwojaki sposób: odzewnętrznie („poprzez skórę” a raczej receptory skóry) – cząsteczki doznają bodźców oraz odwewnętrznie – pojawia się odczucie „mojności” czyli wrażenie przynależności fragmentu odczuwającego ciała do mojej<sup>5</sup> jaźni. Pojęcie monady wiąże się bezpośrednio z terminem „jednowiełości” lub inaczej „jedności w wielości”. Witkiewicz zwraca uwagę na wielość małych cząstek w jednym podmiocie, który ma poczucie spójności wewnętrznej, a także na wielość podobnych podmiotów w świecie – podmiotów zbudowanych wedle jednej zasady.

### **Monadyzm idealistyczny Jana Leszczyńskiego**

Systemowy (aczkolwiek niepełny) wykład swej ontologii po raz pierwszy dał Leszczyński na zjeździe filozoficznym w roku 1936<sup>6</sup>. Wyłożył w nim pięć najistotniejszych jego zdaniem cech. To właśnie do nich odnosił się będzie Witkiewicz w kolejnych listach. Konieczność obrony systemu doprowadzi do rozbudowy teoretycznej i znacznej jego komplikacji.

Tymczasem początkowo obmyślona przez Leszczyńskiego zasada rzeczywistości zawiera się w kilku twierdzeniach. Pierwsze podnosi konieczność rozwiązania sporu pomiędzy idealizmem a realizmem, zanim przystąpi się na dobre do budowy ontologii. Drugie przechyla szalę na korzyść idealizmu poprzez (jak się Leszczyńskiemu zdaje) nieodparty dowód z ejdetycznej analizy przeżyć zmysłowych.

---

– skrótami IPCN – otrzymując cyfrę przy skrótce N, które ukazują ich miejsce w szeregu podrzędności wobec jednostki IP.

<sup>5</sup> Tj. podmiotowej

<sup>6</sup> Opublikowany później w „Przeglądzie Filozoficznym” 1937, z. 4 jako *Próba idealistycznej monadologii*.

Dowód ten jest w istocie rozwiniętym dowodem fenomenologicznym, który odnaleźć można u Husserla<sup>7</sup>. Jego doniosłość polega na możliwości zdobywania wiedzy o świecie bez konieczności zawierzenia przesłankom zewnętrznym. Intelpekt ludzki wykazuje skłonność do podobnych sądów. Pozwala to wnosić, że możliwym jest wypowiadanie prawdziwych zdań o świecie, z pominięciem czynników zewnętrznych (bodźców doznawanych). Tym samym głosi prymarność intelektu nad zjawiskami świata materialnego, którego ułudzie skłonni byliby wierzyć „ludzie z ulicy”. Akcentowanie dominacji jaźni pozwala w tym miejscu uniknąć wszelkich konotacji solipsystycznych.

Trzecia teza Leszczyńskiego obnaża strukturę rzeczywistości. Składa się ona z „istot świadomościowych” czyli psychizmów i towarzyszącej im materii, którą tworzą „zjawiskowe światy” – będące niczym innym jak tylko treścią owych małych świadomości (psychizmów), niezdolną do samodzielnego bytowania.

Dodatkowo, jak dopowiada Filozof w tezie czwartej, owa najmniejsza – solipsystyczna jednostka (zwana inaczej idealistyczną monadą) wzbogacona jest o własny świat zjawiskowy.

Co ciekawe – jak głosi teza piąta – monady Leszczyńskiego nie mają okien, a mimo to są ze sobą powiązane. Jest to możliwe ze względu na podobieństwo samej struktury monad, a tym samym – podobieństwo ich sposobu postrzegania i funkcjonowania w większym zbiorze (jakim jest uniwersum). Monady zatem są sobie współodpowiednie – poprzez podobną strukturę oraz współzależne (jako elementy współwystępujące w tym samym

---

<sup>7</sup> „Każde przeżycie intelektualne i przeżycie w ogóle, jeśli zostało spełnione, może zostać uczynione przedmiotem czystego oglądania i uchwytywania (...), i w oglądaniu tym będzie ono stanowiło daną absolutną” (Oczywiście o ile zostanie jej nadany charakter uniwersalny poprzez dotarcie do *eidós*, czyli zredukowanie fenomenu psychologicznego do istoty samego zjawiska – przyp. aut.) cyt. za: E. Husserl, *Idea fenomenologii. Pięć wykładów*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 1990, s. 41

momencie t) – poprzez istnienie w jednym wymiarze, wymiarze rzeczywistości wszechogarniającej<sup>8</sup>.

### Spór listowny czyli obudowa systemów

Dwuletnia wymiana korespondencji między filozofami prowadziła do konieczności uwzględniania coraz to nowych aspektów ontologicznych, które jak dotąd nie zostały opisane. W ten sposób z każdą odpowiedzią na zarzuty narastała ilość zawiłej terminologii (w przypadku Jana Leszczyńskiego) oraz emocjonalność języka (tak widoczna u Witkiewicza). System Witkiewicza nie wymagał, także ze względu na swój zdroworoządkowy charakter, mnożenia poziomów struktur. Tymczasem trudny do obrony system monadyzmu idealistycznego – pod presją kolejnych niejasności – poszerzał się zarówno w obszarze słownika jak i samej struktury. Nie sposób w tym miejscu omówić wszystkich zagadnień, stanowiących przedmiot dyskusji. Trudno jednoznacznie określić, które z omawianych szczegółów mają większą wartość polemiczną. Wydaje się, że skoro kluczowym rozróżnieniem pomiędzy obiema ontologiami a jednocześnie podstawowym pojęciem obydwu systemów jest monada, to właśnie dyskusji nad nią przyznać można prymat w sporze<sup>9</sup>. Zdefiniowawszy ją w całej złożoności oraz możliwych skupiskach, otrzymujemy wizję ontolo-

---

<sup>8</sup> Gdybyśmy pokusili się o uproszczenie, moglibyśmy powiedzieć, że monady stanowią podzbiory tego samego zbioru – rzeczywistości (czyli po prostu świata w rozumieniu ogólnym) – dlatego są współzależne, zaś współodpowiednie stają się ze względu na to, że występują tu i teraz (czyli w tym samym miejscu i czasie, choć oczywiście jako cząstki idealistyczne nie mogły zostać tak opisane przez Leszczyńskiego).

<sup>9</sup> W zbiorze listów, które weszły w skład *Sporu o monadyzm* wyróżnić można trzy podstawowe zagadnienia: dotyczące dowodów ontologicznych, samej monady jej konstytucji oraz sposobu funkcjonowania w świecie a także nadbudowę systemową obejmującą pozostałe zagadnienia z zakresu funkcjonowania świata. Więcej o tym w mojej pracy: *S.I. Witkiewicza i J. Leszczyńskiego dyskusja o monadyzmie*, Archiwum Prac Dyplomowych IFiS UW.

gii poszczególnych systemów. Zastrzegam, że dokonany przeze mnie wybór jest subiektywną próbą oddania temperatury sporu oraz jego charakterystyki.

Zanim przejdę do analizy samej monady, pragnę wskazać trudności, które pojawiają się, gdy dążymy do opisanego pojęcia „monady” *in abstracto* (w separacji od pozostałych części systemu). Żeby zaprezentować złożoność monady i spektrum jej zachowań, trzeba by sięgnąć do teorii poznania i teorii bytu obowiązujących w poszczególnych systemach. Tymczasem, w celu możliwie najprostszego nakreślenia zjawisk świata monadyzmów, wyabstrahuję monadę z całości bytu i poddam opisowi wewnętrznemu (od zewnątrz zaś o tyle tylko, o ile związki ze światem konieczne będą dla jej konstytucji). Dla ułatwienia pozwolę sobie na porównanie cech monad z obydwu systemów z najlepiej znaną monadą – Leibniza<sup>10</sup>.

Zacznijmy od monady Witkiewicza, która z pewnością jest cielesna i psychiczna. Jest sama sobie dana w odczuciu wewnętrznym i od zewnątrz<sup>11</sup>. Jaźń nadbudowuje się na skupiskach żywej materii tworząc tzw. Istnienie Poszczególne (IP) czyli osobę. Nie jest jednak transcendentna wobec strumienia przeżyć, sytuuje się gdzieś pomiędzy substancjalną jaźnią a strumieniem świadomości, jest od niego zależna i zmienia się (do pewnego stopnia) wraz z nim. Monady

---

<sup>10</sup> Dla przypomnienia: według G.W. Leibniza monady stanowią „prawdziwe atomy natury” o charakterze punktowym, tj. pozbawionym rozciągłości (duchowym). Jest ich nieskończenie wiele. Różnią się między sobą stopniem doskonałości, a najdoskonalszą monadą jest Bóg. Doskonałość monady zależy od jej zdolności poznawczych. Samoświadomość – jest cechą monad ludzkich. Ogląd rzeczywistości monad niższych jest mętny i niejasny. Monady cechuje także unikatowość, żadna nie przypomina innej. Zdziwiająca harmonia w jakiej żyją (zważywszy na to, że nie kontaktują się ze sobą) jest wynikiem boskiego planu. Leibniz używa określenia „harmonii wprzód ustanowionej przez Boga”. Bóg ingeruje w świat jedynie w momencie jego tworzenia. Por.: M. Gordon, *Leibniz*, Warszawa 1974.

<sup>11</sup> Oczywiście mowa tu o monadzie w znaczeniu IP czyli podmiotu, monadzie najwyższego rzędu.

Witkiewicza, podobnie jak u Leibniza, nie komunikują się ze sobą, nie mają okien. Jak w takim razie udaje im się współtworzyć razem jeden obiekt? Wydaje się, że powodują nimi zarówno „prawidłowości ogólne” jak i podobieństwo ich konstrukcji („jednakowość uformowanych bytów”)<sup>12</sup>.

Dodatkowo Witkacy wyjaśnia niektóre związki, które, jak przewiduje, mogą się wydać Leszczyńskiemu „podejrzane”, np.: opisuje jaźń, powiązaną z ciałem poprzez działanie w materiale zmysłowych przeżyć. Ponadto dodaje, że ciało łączy z jaźnią także fakt, iż jest ono jednym z jej przedmiotów zjawiskowych i nie sposób go pomyśleć poza nią (wyobrazić sobie ciała w odłączeniu od jaźni). Mamy pewność (wyłącznie) co do istnienia tych przedmiotów, których doznajemy; jednak nasze subiektywne światy muszą wypełniać jakąś przestrzeń obiektywną (choć w sposób „specyficzny”, to jednak realny)<sup>13</sup>. Nie można bowiem wyobrazić sobie świata bez czasu i przestrzeni („odmyśleć” tych kategorii) – dowodzi dalej. Wynika z tego pośrednio także i to, że po śmierci monady jej ciało znika, przestaje istnieć. Za życia zaś kompleksy monad cielesnych (XN), np. łydka – są numerycznie takie same (te same) w czasie – jednak doznania z nimi związane, np. swędzenie łydki, z konieczności się różnią<sup>14</sup>. Poczucie tożsamości sprzyja odczuwana przez jaźń „mojość”, związana z cielesnością. To właśnie dzięki niej podmiot może być pewny, że zachowuje ciągłość mimo pewnych faktów biologicznych, które mogły by temu przeczyć (np. przemiana materii). Z tego też faktu (tożsamości

---

<sup>12</sup> Por. *Odpowiedź na „odpowiedź” Janowi Leszczyńskiemu* (fragment odnoszący się do ustępu 35(19) z listu Leszczyńskiego), [w:] S. I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm*, op. cit., s. 111. Pozwalam sobie w tym miejscu na uogólnienie posługując się określeniem „braku okien”, choć przecież ogólne prawidłowości świata sprawiają wrażenie komunikacji między monadami, którą (dla ułatwienia w dużym uproszczeniu) można jednak tak przedstawić.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 115

<sup>14</sup> Przykład z łydką zaczerpnięty został od Witkiewicza z listu: *Odpowiedź Janowi Leszczyńskiemu na „Wyjaśnienia i uzupełnienia”* (z dn. 12.11.1938), [w:] S. I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm*, op. cit., s. 340

monady) można wnosić, że dusza ludzka ma formę „zmaterializowanej entelegii”.

Jak ów opis podstawowej jednostki systemu odpowiada Jan Leszczyński? Przede wszystkim zarzuca harmonii monad – uzyskanej poprzez ogólne prawa przyrody – rozpacziwą chęć uniknięcia naturalnie wynikającej ze stanu rzeczy przypadkowości. Witkiewicz boi się przyznać, że jego światem rządzi przypadek – insynuuje – nie ma potrzeby za wszelką cenę doszukiwać się transcendencji w materii<sup>15</sup>. Nie wydaje się też, że koniecznie trzeba czynić wysiłek wydobycia monady z jej samotności.

Ponadto Leszczyński uważa rozumowanie dotyczące ciągłości i tożsamości jaźni za błędne. Tożsamość ciała jest bowiem zgoła czym innym od tożsamości jaźni i nie można orzekać o ciele na podstawie wrażeń wewnętrznych (a tym właśnie byłaby „mojość”). Wszystkie wrażenia odczuwamy jako swoje, a to dlatego, że ulegamy własnemu wewnętrznemu stereotypowi myślowemu i to on nakłada na tak różne wrażenia kalkę podobieństwa. Wrażenia zaś muszą być odmienne, pochodzą bowiem od różnych przedmiotów. Dodatkowo zwraca uwagę Witkacemu na nieścisłości terminologiczne:

Przy tej sposobności zaznaczam, że operowanie terminem „jakość” na określenie elementów zmysłowych doświadczenia prowadzi [...] do nieporozumień. Przy normalnym bowiem użyciu pojęcia „jakość” możemy mieć do czynienia z tą samą jakością dwu numerycznie różnych elementów zmysłowych, a tylko jakościowo tożsamy – a więc, np. gdy dwie dane zmysłowe zawierają ten sam pierwiastek, dajmy na to, zieleni – natomiast w wypadku, gdy idąc za Tobą, elementy zmysłowe nazywamy wprost jakościami, to mamy do czynienia także i z jakościami numerycznie różnymi, ale jakościowo tożsamymi [...]<sup>16</sup>.

Kolejnym zarzutem wysuniętym przez Leszczyńskiego jest niezadowolające przedstawienie związku jaźni i ciała, o którym pisze

---

<sup>15</sup> Por. List Jana Leszczyńskiego, *Wyjaśnienia i uzupełnienia* [w:] *ibidem*, s. 272.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 275- 276.

Witkacy. Jak dwie zupełnie odmienne substancje mogą się komunikować? W systemie idealistycznym pierwiastek cielesny daje się sprowadzić do ciała zjawiskowego (które uważane jest za realne); Witkiewicz nie godzi się na to (ze względu na specyficzną definicję rzeczywistości: jako wyznaczania i bycia wyznaczanym<sup>17</sup>), a jednocześnie usiłuje utrzymać pewną kompatybilność<sup>18</sup>.

Jedna z trafniejszych uwag dotyczy zarówno realnego funkcjonowania przestrzeni subiektywnych, jak i kategorii czasu i przestrzeni:

Jak formy subiektywne, przynależące do poszczególnych, nieprzenikliwych dla siebie podmiotów mogą się ze sobą realnie przecinać? [...] Czyżby według Ciebie przestrzeń nie była sprowadzalna do pewnych typowych przekształceń (zmysłowych) [...]? Czy wtedy wolno jeszcze mówić o realnej obiektywnej [...] a więc beżpańskiej przestrzeni?<sup>19</sup>

pyta Leszczyński, a następnie proponuje eksperyment myślowy: wyobraźmy sobie, że taka przestrzeń może obiektywnie zaistnieć. Z czego się zatem składa? Z przestrzeni subiektywnych i ... przestrzeni wypełniających, które (skoro same istnieć nie mogą) poszerzają, po prostu, te subiektywne. Jeśli chodzi o „nieodmyślalność czasu i przestrzeni” to uważa je Leszczyński za postulat i nic więcej. O ile bowiem jesteśmy sobie w stanie wyobrazić własną przestrzeń zjawiskową, i na drodze rozumowania (z podobieństwa innych monad) uznać, że pozostałe byty doświadczają swoich przestrzeni w analogiczny sposób, o tyle twierdzenie, że istnieje inna (poza zjawiskowymi) przestrzeń realna – jest tylko aksjomatem.

Powyższe zarzuty pozwalają zrozumieć charakter polemiki na tle pojęcia „monady”. Opis Witkiewicza wydaje się szczegółowy, choć nie pozbawiony ukrytych aksjomatów, które w toku polemicznej dysputy obnaża Leszczyński. Ciekawy jest sposób,

---

<sup>17</sup> Ciało funkcjonując w przestrzeni, na gruncie realistycznym wyznacza przestrzeń, powoduje ruch itp. Ale i jest wyznaczane przez wymiary: czas i właśnie przestrzeń.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 279.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 280- 281.

w jaki Witkiewicz odnosi się do zarzutów. Czyni to niemal zawsze przy okazji odpowiedzi na list zawierający wykład systemu Leszczyńskiego, rzadko ma odwagę odpowiadać wprost. Wynika to po części z charakteru samych „odpowiedzi”. Choć odnoszą się one do uwag Leszczyńskiego, niemal nigdy nie zamieniają aksjomatu w daną faktyczną, pomocną w późniejszym rozumowaniu. Często zamieniają go pozornie poprzez wyjaśnienie na gruncie systemu realistycznego monadyzmu („błędne kółka” – jak sam określa je Witkiewicz). Wartość owych wyjaśnień zasadza się zatem na czym innym niż upraszczanie dyskursu, właśnie w jego rozbudowie, wzbogacaniu opisu rzeczywistości o kolejne elementy, które pozwalają czytelnikowi powoli przekonać się do systemu i sprawności jego funkcjonowania dzięki wyczerpującemu opisowi procesów, a nie poprzez pojedynczy dowód czy rozumowanie.

Przedstawiwszy pokrótce zarzuty Leszczyńskiego wobec realizmu, przejdę do prezentacji jego własnej koncepcji. Tym, co zdecydowanie wyróżnia system monadyzmu idealistycznego jest niewielka ilość monad w świecie. Co do samej natury – monady przypominają bardziej system Leibniza niż Witkiewicza. Ostateczny element rzeczywistości definiowany jest jako „psychizm, ożywiający organizm”. Na konstytucję świata – znowu podobnie jak u lipskiego filozofa – składają się wyłącznie istoty psychiczne oraz organizmy. Przedmioty, a także czasoprzestrzeń nie istnieją.

Monady są ze sobą powiązane „substancją prawidłowości”. Oddziaływanie między nimi zachodzi nawet wtedy, gdy na pierwszy rzut oka nic się nie dzieje. Zachowane zostaje pewne napięcie kierunkowe, przyszłe następstwa faktów tkwią bowiem już w teraźniejszości. Nie chodzi tu bynajmniej o determinację, ale o następstwo. Monada jako „metafizyczne przedstawicielstwo” jest zamknięta w więzieniu „metafizycznego osamotnienia”, jednak za sprawą innych monad i ich wpływu na świat zewnętrzny, nasza samotność może zostać przełamana. Jak się to dzieje? Monada funkcjonuje w prywatnym świecie zjawiskowym, pozostałe monady podobnie. Działając

w innych światach zjawiskowych wpływają także za przyczyną swoich metafizycznych przedstawicielstw także i na nasz świat zjawiskowy. Metafizyczne przedstawicielstwa „wdzierają się” w nasz świat zjawiskowy właśnie poprzez „miejsca włamania”. Nie musimy zatem wierzyć w istnienie innych jaźni, ponieważ możemy je (duchowo) odczuć<sup>20</sup>.

Wobec tak kompletnej koncepcji – wydawałoby się – trudno stawiać jakiegokolwiek zarzuty. Jednak wiedziony polemicznym zapalem realisty, Witkiewicz i tu znajdzie punkt zaczepienia dla swojej teorii. Wskazuje liczne drobne niedopracowania systemowe w zakresie epistemologii (monad). Pojawia się także zarzut kluczowy dotyczący samej punktualności monady. Pozostałe elementy dałyby się jakoś uzgodnić – poza bezcielesnością. Punktowej monady nie sposób sobie wyobrazić, to hipostaza – zarzuca Leszczyńskiemu. Konsekwencją uznania bezcielesności jest mnożenie bytów (przedstawicielstw metafizycznych i światów), czyli tworzenie sztucznych twórców, niezgodne z regułą filozofowania (brzytwą Ockhama)<sup>21</sup>. Przede wszystkim zaś pod tymi pojęciami czai się realizm. Dlaczego Leszczyński nie chce się zatem przyznać do bycia realistą? Przyzna się, ale zanim to nastąpi upłynąć musi kilkanaście lat...

Wiedzę na temat funkcjonowania monad w kontekście całego systemu czytelnik listów filozoficznych zaczerpnąć może z krytyki systemu idealistycznego, którą formułuje Witkiewicz. Uwagi Witkacego, obudowane postulatami własnymi stają się

---

<sup>20</sup> Koncepcję monady Leszczyński wyklada kilkakrotnie, najobszerniej w rozdziałach: *Próba doraźnej odpowiedzi na próbę krytyki „Próby idealistycznej monadologii” [...]*, *Podstawowe pojęcia idealistycznej monadologii, Wyjaśnienia i uzupełnienia oraz Decydujące natarcie [...]*, [w:] S. I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm*, op. cit.

<sup>21</sup> Zob. m.in.: list Witkiewicza: *Odpowiedź na „odpowiedź” Janowi Leszczyńskiemu oraz Odpowiedź na „ad hoc spreparowany w formie dorywczej, a więc nie bardzo doskonały” według słów autora dowód na Korzyści idealizmu (24 IV 1937)*, [w:] ibidem. List datowany na 16.III.1938.

wystarczającym źródłem informacji, potrzebnych do prezentacji porównawczej obydwu koncepcji<sup>22</sup>.

Jak zatem znana już nam monada idealistyczna osadzona zostanie przez Leszczyńskiego w świecie? Jak wyglądać będzie proces jej poznania, rozumienia, komunikacji? Co zapewni jej ciągłość, tak by nie zniknęła ilekroć przestanie się na nią patrzeć?

Jednym z kluczowych pojęć ontologii Leszczyńskiego jest pojęcie „świata zjawiskowego”. Składa się na niego „jaźń”, a także „korelat treści zmysłowych”. Jaźń jest tym, co zapewnia monadzie spójność poprzez zachowanie tożsamości numerycznej. W tym jednak celu dochodzące do niej przeżycia (zmiennie) musiały zostać od niej oddzielone i ujęte w „strumień”. Taka forma gwarantowała jednocześnie utrzymanie tożsamości monady (jej jedności), przy jednoczesnej zgodzie na odbieranie przez nią bodźców świata zewnętrznego. O specyficznym charakterze tych „bodźców” za chwilę.

Jak tymczasem wygląda monada od swojej strony epistemicznej? Przeżycia zmysłowe (zewnętrzne wobec niej) mają swoje przedmioty, tj. źródło, które je powoduje. Na gruncie teorii realistycznych (w tym teorii Witkiewicza) takim pierwszym ogniwem jest, po prostu rzecz, obiekt realnie istniejący w świecie. Tymczasem w świecie monadyzmu idealistycznego przedmioty przeżyć nie istnieją realnie, to znaczy, że

---

<sup>22</sup> Po wykładzie ontologii monadyzmu idealistycznego, jaki miał miejsce przede wszystkim w liście zatytułowanym *Próba idealistycznej monadologii – zarys systemu* (latem roku 1936), Witkiewicz pisze liczne odpowiedzi krytyczne, m.in.: *Próbkę krytyki „Próby monadologii idealistycznej” Jana Leszczyńskiego* (niespełna rok później, w maju 1937) oraz *Dodatek: odpowiedź na „ad hoc spreparowany w formie dorywczej, a więc nie bardzo doskonały” wg słów autora dowód na korzyść idealizmu*, wobec których Leszczyński nie będzie dłużny i wyśle dwa obszernie uzupełnienia swojego systemu, pierwsze zaprezentowane w: *Próbie doraźnej odpowiedzi na próbkę krytyki „Próby idealistycznej monadologii” czyli próba do sześcianu*, a kolejne znacznie większe, wbrew lakonicznemu tytułowi, w: *Wyjaśnieniach i uzupełnieniach i Podstawowych pojęciach idealistycznej monadologii* (lato 1938).

przeżycia nie zawierają w sobie immanentnych przedmiotów<sup>23</sup>. Świat zjawiskowy stanowi zatem intencjonalny korelat przeżyć spostrzegawczych, zrelatywizowany do danej jaźni. Poznanie ma charakter subiektywny. Podobnie zresztą jak w realizmie – zauważa Leszczyński. Można by zapytać, jak to rozumie. Widzimy w danych zmysłowych „coś”, ale przecież zdajemy sobie sprawę, że postrzegając „to”, przetwarzamy je. Dodatkowo często także dopowiadamy sobie kontekst, który kryje się za zjawiskiem<sup>24</sup>. Dlatego trudno na poważnie żywić przekonanie, że świat zewnętrzny istnieje w takim dokładnie kształcie, jaki ma „świat zewnętrzny w swoim objawieniu”. Nawet to, co nauka traktuje jako świat zewnętrzny, ma status hipotetyczny, charakter konstruktów zrobionych z abstrakcji, pochodzących ze zmysłowości, którym jednak odmawia się istnienia w takim kształcie, w jakim są postrzegane i zawiesza się je w próżni (modelowy charakter wzorów fizycznych i reguł, tzw. układy izolowane). Wniosek płynący z takiego opisu świata jest oczywisty: esencja świata jest tworem halucynacji, a jego przedmioty są dane nieadekwatnie (czyli stanowią jedynie serie wrażeń zmysłowych) i nie istnieją samodzielnie (nawet wtedy, gdy istnieje jaźń). Tym, co współistnieje z jaźnią, są akty i doznania psychologiczne. Gdyby jednak ktoś miał wątpliwości odnośnie tego, co w takim razie istnieje, Leszczyński upomina:

I co najważniejsze: świat zjawiskowy nie jest jakąś dowolną konstrukcją pragmatycznie uzasadnioną; przeciwnie. Jest „pierwszą rzeczywistością”, najbardziej bezpośrednim przedmiotem naszego ekstrawertycznego doświadczenia! Jest co najmniej pierwszą warstwą poznawalnego świata i dlatego

---

<sup>23</sup> Leszczyński pisze: „Przeżycia o charakterze zmysłowym mają to do siebie, że jakkolwiek przedmiotów swych nie zawierają w sobie w sensie czystej immanencji [...] to jednak tworzą z nimi nierozzerwalną całość, w abstrakcji tylko rozkładalną na elementy składowe: pierwiastek transcendentny przedmiotu i immanentny doznania”. Z listu: *Podstawowe pojęcia idealistycznej monadologii*, [w:] S. I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm*, op. cit., s. 237.

<sup>24</sup> Realista nazwałby to zjawisko: „odpowiedzią nas samych na podniety płynące z zewnątrz, z fizycznego środowiska” – jak dopowiada Leszczyński.

nie może być w żadnym razie pominięty [...] niezależnie od tego, czy jesteśmy idealistami, czy też podzielamy realizm [...] <sup>25</sup>.

Jako subiektywnie istniejący, świat zjawiskowy rodzi się i ginie wraz z nami, a także wraz z nami rozwija się i zmienia. Ze względu na zdarzające się niekonsekwencje ludzkiego myślenia (jaźni), fantasmagoryczna rzeczywistość może także być niekonsekwentna<sup>26</sup>. Tak wygląda świat zjawiskowy jednej monady. A co z pozostałymi? Czy światy współistnieją, są jakoś kompatybilne? Jak wiemy, światy wypełnione są przedmiotami zjawiskowymi, a wśród nich przedmiotem zjawiskowym centralnym. Niektóre przedmioty mają swoje odpowiedniki w światach zjawiskowych innych monad (ale nie wszystkie), nie ma bowiem żadnej konieczności powtarzalności przedmiotów w światach zjawiskowych pozostałych monad. Światy te są połączone w konstrukt zwany „światem zewnętrznym” jedynie na zasadzie abstrakcji. Przedmioty dzielą się zatem na „normalne” oraz „izolowane”, te ostatnie są wytworami wizji, iluzji lub halucynacji maniakalnej i nie podlegają „dystrybucji” w inne światy zjawiskowe.

Wydawać by się mogło zatem, że świat zjawiskowy to nic innego jak konstrukt intelektu. W celu pełniejszego oddania natury tego zjawiska oddajmy na chwilę głos samemu Leszczyńskiemu:

[...] opracowanie intelektualne – częstość i mnogość skojarzeń – przetwarza przedmiot zjawiskowy, odbiera mu jego wrażeniową świeżość, a czyni bardziej typowym [...] liczmanowatym, bezdusznym nawet. A jakże dziwne i różne zabarwienia nadaje przedmiotom chwilowy nastrój [...] jak przelewa się na świat zewnętrzny nasza pasja – jak ponuro wycieniowuje go nasza nienawiść; jak sptyca nuda, jak

---

<sup>25</sup> Cytat (wraz z oryginalnym podkreśleniem) z rozdziału: *Podstawowe pojęcia idealistycznej monadologii*, op. cit., s. 239.

<sup>26</sup> Por. „Świat zjawiskowy, dlatego właśnie, że jest subiektywny, rodzi się i ginie wraz z nami. Przez cały ciąg naszego życia zmienia się, rozwija, komplikuje i upraszcza [...] Ponieważ jest taki, jakim się przedstawia, może być fragmentarycznie niekonsekwentny. Nie jest czymś wyraźnie odcinającym się od uczuciowej, a nawet myślowej strefy świadomości [...]”. Ibidem, s. 241.

schematyzuje oschła praca myśli . Jak wreszcie ożywia go, poetyzuje i barwami nasyca – nasza miłość!<sup>27</sup>

Emocjonalnie związany z jednostką immanentną świat zjawiskowy kryje jeszcze jedną niespodziankę. Wspominaliśmy, że zawiera przedmioty zjawiskowe, jednak nie są one jednorodne. Teraz możemy dopowiedzieć, że dzielą się na „zaktualizowane” i „niezaktualizowane”. Te pierwsze to po prostu takie, które są naszym aktualnym doświadczeniem, drugie istnieją sobie w świecie zjawiskowym, ale nie mają odpowiedników w treści świadomości. „Skoro zjawiskowość jest najistotniejszą cechą tych przedmiotów, to jak można mówić o przedmiotach zjawiskowych, które nie są przedmiotami niczyjego oglądu?” – zapytuje sam Leszczyński, dostrzegając dziwaczność owego rozwiązania. Jeżeli jednak zastanowimy się nad istnieniem tych przedmiotów, okaże się, że zarówno jedne, jak i drugie nie istnieją samodzielnie, są „pewnego rodzaju nicością” – jak nazywa je krakowski filozof. To zaś oznacza, że nie ma dużej różnicy między tym czy aktualnie stanowią quasi-immanentny czy quasi-transcendentny odpowiednik zmysłowych treści. Żadne doświadczenie zmysłowe nie jest absolutne w tym znaczeniu, żeby następujące po nim nie mogło tamtego poprzedniego zmienić. To więc czy przedmiot leży w polu czy poza „zjawiskowym horyzontem”<sup>28</sup> jest z teoretycznego punktu widzenia obojętne.

Wyjaśniając dalej różnicę między przedmiotami wprowadza jeszcze Leszczyński pojęcie „treści związanych”. Treści zmysłowe pozostające w koniecznym związku funkcjonalnym ze światem zjawiskowym (przedmiotami zjawiskowymi) określamy mianem „związanych”. Są one „spójne”, gdy dotyczą intencją przedmiotów zwykłych, a „niespójne” kiedy ich intencja dotyka przedmiotów halucynacji (izolowanych).

---

<sup>27</sup> Ibidem, s. 242

<sup>28</sup> Chodzi oczywiście o horyzont poznawczy w obrębie zjawiskowego świata monady.

### **Wnętrze monady i jej kontakt ze światem na gruncie obydwu systemów**

Przejdę teraz do kwestii ontologiczno-etycznych. Czy jaźnie są wolne? A jeśli tak, to jak tłumaczyć fakt ich zestrojenia? Leszczyński tłumaczy, że indeterminizm jest jedną z najbardziej fundamentalnych zasad systemu. Musi istnieć wolność, ponieważ fakt istnienia innych jaźni wykracza znacznie poza horyzont naszego zjawiskowego świata, a co za tym idzie kontakt, który mamy z otoczeniem, ma charakter duchowy i występuje na mocy (naszej) wewnętrznej psychologicznej aktywności. Gdyby zaś założyć, jak chciał Leibniz, że istnieje w świecie harmonia wprzód ustanowiona, to wszelkie nasze działania, decyzje oraz wiara w istnienie innych monad, a nawet próby kontaktu z nimi – straciłyby sens. Gdyby nie można było wpływać na inne jaźnie, a jedynie utrzymywać z nimi kontakt, świat wypełniony byłby jedynie chimerami. Musi istnieć realny kontakt między monadami. Jak zatem do niego dochodzi? Czy przyjęcie takiego założenia nie stoi w sprzeczności z wcześniejszym pojęciem „światów metafizycznego osamotnienia”? I z tego napięcia wychodzi twórca systemu idealistycznego obronną ręką. Światy metafizycznego osamotnienia istnieją dlatego, że monady nie wchodzą ze sobą w bezpośredni (jaźniowy) kontakt. Oddziałują na siebie pośrednio, przy pomocy swoich metafizycznych przedstawicielstw, które ingerują (poprzez ciało) w świat zjawiskowy innej monady, a przez niego także i na samą jej jaźń. Psychizm wywiera wpływ poprzez ciało, które wyraża aktywność jaźni poprzez ruch. Ciało własne czyli „transcendentny odpowiednik przedmiotu” reprezentuje jaźń i w oczach mnie samego jak i w świecie innej monady. Fakt, że w systemie idealistycznym to właśnie ciału przypada kluczowa rola komunikacyjna może wydawać się zadziwiający.

W liście *Uwagi w związku z pracą Leszczyńskiego „Podstawowe pojęcia monadologii”* Witkiewicz pyta, jak możliwe jest jednoczesne

pogodzenie takich cech jaźni jak nieprzestrzenność oraz „istnienie gdzieś”. Z jednej strony bowiem jaźni, jako najbardziej realnej (jedynej) istotnej części rzeczywistości, trudno odmówić istnienia, z drugiej zaś – klasyfikuje się ją jako „nieprzestrzenną” i „punktową”. Tymczasem przecież zawiera ona przestrzenne przeżycia.

Co to znaczy, że jaźń idealisty jest „realna”? W jakim znaczeniu użyte jest tu pojęcie realności? Czy nie jest ono tu równoznaczne z istnieniem w ogóle? W ten sposób realne jest wszystko, tzn. że w PEWIEN SPOSÓB jest, a więc: A) Ja „duchowe” idealisty, czyli dla mnie moment niesamodzielny stanu rzeczy równego Istnienia Poszczególnego, które nie tylko jest Istnieniem Jedności Osobowości, ale 1) jej przeżyć w różnych rodzajach, w których wyróżnia się kompleks cielesny, 2) jakości świata, 3) jakości wolnych (dźwięki), 4) wspomnień, 5) wyobrażeń, 6) „myśli” i 7) uczuć; B) jest również jakoś halucynacja; C) jest również wyobrażenie, które mam wymawiając wyrazy takie jak: Bóg, sumienie diabła, centaur, a nawet wyraz bez sensu „kalamarapaksa”.<sup>29</sup>

W odpowiedzi na podobne zarzuty Leszczyński pisze, że o ile świat zjawiskowy nie jest przestrzenny, o tyle nie ma żadnego kłopotu z jego „nieprzystawalnością” do punktualnej (nieprzestrzennej) jaźni. Drażni go także sformułowanie, że gdyby dodać jaźni przestrzenność, to stałaby się po prostu witkiewiczowskim IP (monadą). „Otóż nawet, gdybym o jaźni wprost [...] musiał powiedzieć, że jest przestrzenna, to nie miałyby ona nic wspólnego z Twoim „IP”, gdyż jej rozciągłość wypełniałaby przestrzeń zjawiskową, a więc subiektywną”<sup>30</sup> – dodaje.

---

<sup>29</sup> Cytat z listu Witkiewicza: *Uwagi w związku z pracą J. Leszczyńskiego...*, [w:] S. I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm*, op. cit., s. 286-287. Chronologicznie fragment ten pochodzi z października 1938 roku, tymczasem odpowiedź na zarzut – którą wyraźnie wskazuje Leszczyński w ostatnim liście – datuje się na okres wcześniejszy: na sierpień tegoż roku. W późniejszym liście Leszczyński argumentacji już nie powtarza, wskazuje tylko, gdzie można ją odszukać. Nowej bowiem nie ma.

<sup>30</sup> Cytat pochodzi z ostatniego listu Leszczyńskiego datowanego na 20.11.1938 roku, [w:] ibidem, s. 348.

Działalność indywidualna jaźni rozgrywa się w materiale przeżyć zmysłowych. Zbędna byłaby tu – zdaniem Leszczyńskiego – dodatkowa legitymizacja relacji jaźni i jej przedmiotów, gdyż te bez niej nie mogłyby istnieć. Staje się to oczywiste, gdy przypomnimy sobie, że przedmiot zjawiskowy nie ma odpowiednika w świecie realnym, a zatem jego istnienie definiuje się wyłącznie poprzez obecność w jaźni. (Specyficzny wyjątek stanowią przedmioty niezaktualizowane, choć i o nich nie można by powiedzieć, że istnieją niezależnie). Odpowiednik zjawiskowy ciała (jeden z przedmiotów zjawiskowych, ale specjalny, bo w naszym odczuciu będący nami samymi) jest realny o tyle, że jest w sposób trwały i integralny związany z przeżywaniem zmysłowym (nas samych) – w odróżnieniu od „chaotycznych wątków snu oraz krótkotrwałości zwidzeń”<sup>31</sup>. Jak kształtuje się zatem możliwość istnienia samej przestrzeni (w ogóle)? Na to Leszczyński odpowiada następująco: gdyby takie istnienie przestrzeni uniwersalnej przyjąć, to zmuszeni bylibyśmy uznać przestrzeń ją wypełniającą za jej części (wycinki), a zatem wielość przestrzeni zjawiskowych musiałaby zniknąć i zamienić się w jedną przestrzeń uniwersalną – intersubiektywną. To zaś nie tłumaczyłoby różnic w odbieraniu świata, np. między daltonistą a dobrze widzącym obserwatorem. Ponadto dodaje z przekąsem: „Cóż ja na to poradzę, że Ty masz aprioryczny wgląd w nieskończoność czasu i przestrzeni, a ja tego nie mam? Ja znam tylko moją własną przestrzeń zjawiskową”, a stąd trudno wnioskować o innych przestrzeniach (niby jak byłoby to możliwe? *Per analogiam?*) ani, tym bardziej, o całości świata. „Ja nie eliminuję nieskończoności – dopowiada Leszczyński – tylko jej sztucznie (tak jak ty) przez zakładanie realnej intersubiektywnej przestrzeni nie konstruuję.”<sup>32</sup> W ten sposób odnosi się także do zarzutu dotyczącego granic przestrzeni własnej, o które pyta Witkiewicz.

Następnym, dyskutowanym wielokrotnie problemem, jest dla Witkiewicza jednoczesne istnienie w obrębie idealizmu „światów

---

<sup>31</sup> J. Leszczyński, *Wyjaśnienia i uzupełnienia*, op. cit., s. 279

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 281

metafizycznego osamotnienia” oraz możliwości oddziaływania na siebie jaźni (poprzez miejsca włamania). „Metafizyczny rezonans jest tylko formą „złagodzoną” harmonii przedustawnej. Nierozwiązanie kwestii nieskończonego czy skończonego bytu jaźni uważam za fatalną wadę idealizmu i za punkt wyjścia różnych dowolnych spekulacji” – kwituje Witkacy. Daje tym samym dowód znajomości rozważań Leszczyńskiego dotyczących wolności monad oraz sugeruje, że komunikacja oraz możliwość działania jest niezbywalnym gwarantem istnienia takowej. Jednak sam mechanizm uważa Witkiewicz za na tyle dziwny, że wart ponownego przemyślenia oraz wyciągnięcia niedostrzeżonych dotąd, jego zdaniem, przez samego twórcę konsekwencji.

Ponadto pojawia się jeszcze inne nieporozumienie. Witkiewicz twierdzi bowiem: „Subiektywne rzeczywiste przestrzenie (w systemie idealistycznym) przecinające się wypełniają rzeczywistą przestrzeń obiektywną, mającą swój byt specyficzny w związku z całym istnieniem”<sup>33</sup>. Leszczyński zwraca uwagę na zupełną niemożliwość takiego stanu rzeczy. Otóż przestrzenie subiektywne, przynależne do poszczególnych (nieprzenikliwych dla siebie wzajemnie) podmiotów, nie mogą się realnie przecinać. Jak miałyby wypełniać sobą przestrzeń, skoro jej nie zajmują (bo nie istnieją materialnie)? Wskazuje tu na podobieństwo do koncepcji Poincaré’go, głoszącej sprowadzalność przestrzeni do określonych typowych odkształceń na płaszczyźnie zmysłowych przeżyć. A skoro przestrzeń nie jest realna, to nie ma również kłopotu z istnieniem jakiejś „bezpieńskiej”<sup>34</sup> przestrzeni. Przestrzeń obiektywna jest abstrakcją – pojęciem współodpowiadania sobie przestrzeni poszczególnych światów metafizycznego osamotnienia (szerzej wspominałam o tym w poprzednim rozdziale, posiłkując się właśnie listem Leszczyńskiego pt. *Wyjaśnienia i uzupełnienia*,

---

<sup>33</sup> Cytat z: *Dodatek. Odpowiedź na [...] dowód na korzyść idealizmu*, [w:] S. I. Witkiewicz, *Spór o monadyzm*, op. cit., s. 39.

<sup>34</sup> Takim właśnie określeniem posługuje się Leszczyński [w:] *ibidem*, s. 281.

w którym dowód został szeroko wyłożony)<sup>35</sup>. Tymczasem w ostatnim liście Leszczyński odpowiada:

Przestrzenie zjawiskowe nie mogą się przecinać – jak tylko w abstrakcji. Dlaczego tak jest wyjaśniłem szeroko, i z całą precyzją [...] Cały ten dowód pominąłeś milczeniem, a przecież od niego zależy niemal wszystko! Jeżeli nie zdołam Ci wytłumaczyć, dlaczego przestrzeń poglądu życiowego rozbijam na nieprzenikliwe dla siebie przestrzenie zjawiskowe, to w ogóle zrozumienie mojej teorii przez Ciebie nie będzie możliwe: ale wtedy cała Twoja krytyka uderzać będzie w próżnię. Aby krytykować, trzeba cudzy błąd [...] zrozumieć od wnętrza. Inaczej dyskusja jest niemożliwa. Tyle na razie.

Nieco nerwowy ton wypowiedzi pozwala dostrzec wagę, jaką Leszczyński przykładą do uwag Witkacego. Niezwykle ceni go jako nauczyciela, bystrego polemistę, a przede wszystkim umysł zdolny do wyszukiwania nieścisłości i nieintuicyjnych implikacji systemu za sprawą dziwaczności sposobu rozumowania. Wydaje się, że Leszczyński, mimo żalu o podobieństwo kolejnych uwag, bierze je jednak głęboko do serca i wychodząc im naprzeciw tworzy kolejne odsłony opisu świata. Tym razem jednak boleje nad utraconą możliwością ulepszenia systemu i zbudowania lepszego porozumienia polemicznego. Wierzy, że na tym etapie sporu argumenty z zewnątrz wyczerpały się, dlatego należy przystąpić do analizy systemu z wnętrza, czego (jego zdaniem) Witkiewicz nie czyni.

Kochany Jasiu, jeśli nie jesteś zadowolony z mojej polemiki z Tobą, to widać, że wymagania Twoje są tak wielkie, że śmiem twierdzić [...] iż nie znalazłbyś wśród żyjących nikogo, który by (je) [...] zaspokoić mógł. Wydaje mi się, że rozumiem wszystko, według mnie rozumiem bardziej niż Ty sam, Twórca i Pan Niepodzielny Twego systematu, ale nie mogę się zgadzać, a dlaczego piszę wyraźnie – przeciwstawiając

---

<sup>35</sup> Opisana odpowiedź pochodzi z tegoż właśnie listu Leszczyńskiego, do którego nie wiedzieć czemu Witkiewicz znów się odnosi z podobnym zarzutem. Tym razem jednak Leszczyński nie ma czasu (hipoteza związana z lakonicznością ostatniego listu, jaki pisze do Witkiewicza) lub po prostu nie chce powtarzać po raz kolejny argumentu.

Twoim moje rozwiązania, co Ciebie irytuje, a ja uważam (to) za mój obowiązek<sup>36</sup>.

Tak odpowiada Witkiewicz przesyłając Leszczyńskiemu ostatnie uwagi. Będą one dojrzewały w umyśle Leszczyńskiego przez wiele lat, już bez aprobaty starszego kolegi, którego zabraknie w niespełna rok po otwarciu listu.

Na zakończenie warto bowiem powiedzieć, że Jan Leszczyński po latach zdecyduje się na zmianę stanowiska filozoficznego na realistyczne. Wielokrotnie czytając listy, znajdujące się w jego archiwum, dokonuje adnotacji czerwonym długopisem. Treść adnotacji nierzadko brzmi: „tu się myliłem”. Wieszczone przez Witkiewicza jeszcze w listach wolta – zmiana stanowiska na realistyczne – nastąpi dopiero wiele lat później. Warto jednak wspomnieć o tych przecuciach, gdyż świadczą one o przenikliwości oraz filozoficznej dociekliwości Witkiewicza. Badacze, którzy nieraz wytykali Witkacemu brak filozoficznego wykształcenia oraz stawiali zarzuty o niekonsekwencję i nieprzenikliwość języka, przyczynili się do utrwalenia tego krzywdzącego portretu pisarza-filozofa.

---

<sup>36</sup> Tak rozpoczyna się ostatni list z cyklu *Sporu o monadyzm*, także ostatni list jaki Witkiewicz do Leszczyńskiego napisał, ciepły, pełen merytorycznych uwag i empatii systemowej. Być może spojrzenie Leszczyńskiego w ostatnich listach nadto koncentrowało się na językowej (z natury ironicznej) formie Witkiewicza, zupełnie pomijając jego szczerą intencję i niepokoje. Fakt, że dawane mu odpowiedzi uznawał za niewyczerpujące i drażył problem dalej – dając Leszczyńskiemu szansę uzupełnienia dziur systemu oraz zmiany niektórych elementów – świadczy jedynie o dydaktycznym zacięciu Witkiewicza oraz jego sympatii i szacunku dla adwersarza.

Podpis pod listem „ściskam Cię z lisim uśmiechem na starczej twarzy” pokazuje dużą samoświadomość Witkiewicza. Fakt, że wiedział on o młodzieńczym zapale i irytacji przyjaciela, nie przesądził jednak o zakończeniu polemiki. Szczere zainteresowanie teorią tak obcą, ale jednak niezmiernie ciekawą i umysłem żywym, zdolnym do zbudowania rzeczy wielkich, powoduje, że (zapewne mimo pewnego żalu z powodu tak niesprawiedliwej opinii jak ta zaprezentowana w cytowanym wyżej liście) Witkacy namawia do kontynuowania pracy filozoficznej.

Jan Leszczyński długo wzdbraniał się przed publikacją korespondencji filozoficznej. Choć doceniał jej znaczenie historyczne, uważał, że powinna zostać opatrzona rzetelnym komentarzem. Dopiero w ostatnich latach życia decyduje się przekazać opracowanie listów w ręce swojego ucznia – Bohdana Michalskiego, któremu to zawdzięczamy obecne wydanie listów. Taki bieg rzeczy sprawił, że listy filozoficzne odzyskały głos i nieskażone możliwością późniejszej korekty do dziś pozostają ciekawym materiałem badawczym.